



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Christ and Horrors. The Coherence of Christology - recenzja

Author: Grzegorz Strzelczyk

Citation style: Strzelczyk Grzegorz. (2008). Christ and Horrors. The Coherence of Christology - recenzja. "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" (2008, z. 1, s. 227-228).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2008, t. 41, z. 1, s. 227–228

Merylyn McCord Adams, *Christ and Horrors. The Coherence of Christology*, Cambridge, Cambridge University Press 2006, 331 s.

Jednym z wyników dyskusji metodologicznej, jaka miała miejsce w ramach systematycznej chrystologii w XX w. było odejście od ścisłego rozróżniania (a na pewno separowania) traktatów *De Verbo incarnato* i *De Christo redemptore*. Dzięki temu osoba i dzieło Chrystusa ujmowane są bardziej integralnie, a miejsce podziału zajęły dwa wzajemnie się warunkujące aspekty czy drogi podejścia do tajemnicy Zbawiciela. Jednocześnie badania historyczne z jednej strony, a różne nurty chrystologii wyzwolenia z drugiej, zwróciły uwagę na możliwość jeszcze innego podejścia, a mianowicie wychodzenia od soteriologii, by na jej podstawie konstruować chrystologię. Taki kierunek wydaje się zasadny zarówno z historycznego punktu widzenia (dla najwcześniejszych chrystologii to pytanie o zbawienie, jego skuteczność, stanowiło podstawowe kryterium), jak i z egzystencjalnego (pytanie o to, kim Chrystus jest *dla mnie*, wydaje się być egzystencjalnie pierwotnym w stosunku do pytania kim On jest „w sobie”).

Praca Merylyn McCord Adams świadomie wpisuje się w nurt takich właśnie chrystologii osadzonych na soteriologii, przy czym przyjmuje specyficzny punkt wyjścia. Jest nim je-

den z bezwzględnie domagających się soteriologicznej interpretacji aspektów ludzkiego doświadczenia – tytułowe „horrors”. Za tym terminem kryją się najstraszniejsze wydarzenia, z jakimi musi się mierzyć ludzkość, kataklizmy dotykające nieraz setek tysięcy niewinnych ludzi, przed którymi wciąż nie jesteśmy się w stanie bronić. Tematem tym autorka zajmowała się dotąd bardziej z filozoficznego punktu widzenia – por. jej wcześniejszą pracę *Horrendous Evils and Goodness of God* (Cornell University Press 2000) – i w prezentowanej wykorzystuje wyniki tych badań.

Podstawą konstrukcji systematycznej zaproponowanej przez McCord Adams jest założenie, że przezwyciężenie „okropności” dokonuje się w osobie nimi dotkniętej poprzez trzyetapowy proces, przy czym na każdym z etapów konieczna jest interwencja „zbawiciela”. Na pierwszym etapie ma on w osobie przechodzącej przez „horror” przezwyciężyć rozziw między doświadczeniem okropności a osobistą relacją do Boga. Na etapie drugim powinien tak przetworzyć zdolności do odkrywania/tworzenia sensu egzystencji osoby dotkniętej takim doświadczeniem, by była zdolna dostrzec jakieś pozytywne aspekty będące (pośrednim przynajmniej) skutkiem zła. Wreszcie, na etapie trzecim, zbawca powinien tak przetworzyć naszą relację z materialnym światem, abyśmy nie byli już więcej podatni na doświadczenie okropności (por. s. 66 nn.).

Te filozoficzne w istocie założenia służą autorce jako kanwa do nakreślenia obrazu Chrystusa-Zbawiciela, przy czym jako tworzywem posługuje się – co może być pewnym zaskoczeniem – wątkami jak najbardziej klasycznymi w chrystologii, z średniowiecznymi, przesiąkniętymi metafizyką konstrukcjami na czele. McCord Adams wykazuje, iż elementy konieczne do ukazania Chrystusa jako wybawiciela od okropności są obecne, więcej jeszcze – głęboko zakorzenione w chrześcijańskiej tradycji. I tak idea kenozы wcielenia wyraża najpełniej solidarność Boga z przeżywającym okropności człowiekiem. Interpretacja śmierci i zmartwychwstania wiąże się mocno z kwestią odkrywania dobra realizowanego przez Boga horrorom na przekór. Zaś idea paruzyjnej rekapitulacji stworzenia stanowi wyraz nadziei na ostateczną harmonię człowieka i materii, osiągniętą za pośrednictwem Bożego działania w Chrystusie.

Wykazywanie zgodności pomiędzy potrzebą zbawienia w sytuacjach skrajnych doświadczeń zła niezwiązanego z winą/grzechem a wizerunkiem Chrystusa-Zbawiciela jest bez wątpienia największym atutem *Christ and Horrors*. Autorka z powodzeniem dowodzi, że także obszary ludzkiego doświadczenia, zwykle mniej brane pod uwagę przez soteriologię, która naturalnie koncentruje się na kwestii grzechu, nie pozostają poza zasięgiem zbawczego oddziaływania Jezusa. Problematiczne natomiast wydają się być niektóre z własnych intuicji autorki, zwłaszcza wyrażone w rozdziale dziewiątym: *Horrors and holocausts, sacrifices and priests: Christ as priest and victim*. Po pierwsze, wątpliwości budzi ukazanie męczeństwa w perspektywie ofiary z ludzi i w konsekwencji mówienie o ofiarach nieszczęść jako ofiarach w sensie kultycznym. Trudno się oprzeć wrażeniu, że ostatecznie interpretacja taka prowadzi do wniosku, że to Bóg sam sobie składa ofiarę z niewinnych (por. s. 273 nn.). Nie dość ostre rozgraniczenie pomiędzy samoofiarowaniem (Chrystus, męczennicy) a byciem ofiarą bez przyzwolenia czy wbrew woli może skutkować monstrualnym obrazem Boga. Niewiele pomaga tu korekta wskazująca na Chrystusa jako ofiarę, którą Bóg-kapłan składa ostatecznie z siebie (ujawniają się tutaj protestanckie korzenie teologii autorki). Podobnie niełatwa do zaakceptowania jest intuicja, zgodnie z którą Chrystus byłby ofiarą, przez którą Bóg pragnie przebłagać człowieka za okropności w świecie. Wizja Chrystusa, który pojawia się w świecie jako cel, na którym możemy wylądować nasz gniew skumulowany poprzez doświadczenia okropności (por. s. 276 n.), nazbyt chyba odbiega od biblijnej tradycji.